

Ponieważ minęło już kilka tygodni od ostatnich „zawodów” (Fun Test), a niestety ostatnio brakuje mi czasu, żeby nadawać na 23cm i jak zwykle próbować robić łączności random, postanowiłem wystartować w zawodach DUBUS, które odbyły się w ostatnią sobotę i niedzielę (12/13.03.2016r.). Nie należę do typowych zawodników, ponieważ sam start w zawodach i wynik mnie mniej interesuje a bardziej to, że wtedy na paśmie pojawiają się stacje, których normalnie nie słyszę. Oprócz tych, które dysponują fantastycznymi urządzeniami i antenami pojawiają się szczególnie ciekawe, te z małymi instalacjami. Wtedy podczas zawodów, mimo często „tłoku” na wycinku EME pasma 23cm mamy szansę na zrobienie łączności.

Mój plan startu w zawodach był misternie układany od miesiąca, ponieważ 12.03 były moje imieniny a wtedy z reguły goszczę kilkanaście osób, czyli z zawodów były by „nici”. Plan ten układał się po mojej myśli ponieważ dzieci akurat na ten dzień miały niespodziewany wyjazd a żona również w tym czasie musiała pojechać do Poznania. Obydwa te wyjazdy ze zrozumieniem wspierałem, ponieważ spotkanie imienninowe w następną sobotę czy niedzielę będzie tak samo atrakcyjne jak w tym tygodniu (dla mnie bardziej – hi). Jednak, jak to w życiu bywa, trochę się „posypało” ponieważ żona zmuszona była przełożyć wyjazd ze względu na przeziębienie. Ale mimo to jak zwykle z dużą wyrozumiałością uzyskałem zgodę na mój udział w zawodach, może nie w takim wymiarze jak bym chciał ale i tak udało się dużo czasu poświęcić na robienie łączności.

Po moich zeszłorocznych problemach ze sprzętem, związanych z uszkodzeniami paraboli i rotora podczas wichur lipcowych, w skutek wykonanych napraw siatki i wymianie rotora system zaczął pracować bardzo dobrze. Teraz, kiedy księżyc pojawi się nad horyzontem, po włączeniu sterownika i uruchomieniu PstRotator’a (program śledzący, współpracujący z moim sterownikiem rotora MD-01) antena bardzo precyzyjnie kieruje się na księżyc i bez żadnych dodatkowych korekt ustawień, widzi go aż do jego zachodu. Moja antena jest zlokalizowana około 100 m od domu a kable sterujące są długości około 140m. W zeszłym roku a szczególnie we wrześniu i październiku miałem poważne problemy ze śledzeniem księżyca, które po konsultacjach z producentem rotora i sterownika wskazywały na zbyt długie kable. Jednak po analizie całości układu i przeprowadzonych testach nie zgadzałem się z tą opinią. Czekałem na zamówiony nowy rotor, ponieważ wszystkie moje analizy wskazywały na uszkodzenie poprzednio używanego. Po wymianie rotora i ostatnich korektach software’owych w laptopie dedykowanym do układu sterującego wreszcie system naprowadzania funkcjonuje bardzo dokładnie i jak na razie bezawaryjnie.

Poza tym część nadawcza systemu pracuje bardzo dobrze, chociaż podczas przeglądu sprzętu który wykonałem na początku listopada zeszłego roku, musiałem wymienić jeden z przekaźników koncentrycznych z gniazdami „N” ponieważ objaw był taki, że na wyjściu przekaźnika miałem połowę tej mocy, która do niego dochodziła. Zauważyłem to całkiem przypadkowo. Prawdopodobnie miał nadpalone styki już wtedy kiedy go instalowałem (nie był nowy). Po tym doświadczeniu doszedłem do wniosku, że nie będę stosował używanych przekaźników. To jest oczywiście oszczędność, jednak cóż mi po niej kiedy w najmniej odpowiednim momencie sprzęt, w który sporo zainwestowałem nie tylko finansów ale i pracy z tak błędnego powodu nie będzie działał.

Poza tym od niedawna zmieniłem w systemie odbiorczym moduł związany z LNA. Teraz mam dwa LNA (jedno od Edwarda SP9WY a drugie G4DDK) pomiędzy nimi włożyłem filtr pasmowy. Filtr pasmowy (chyba z systemów GSM) dostałem od Adama SP6FBE. Przebudowałem go na 23 cm a opis w jaki sposób to zrobiłem został udostępniony w

internecie. Dzięki temu rozwiązaniu uzyskałem bardzo duże wzmocnienie przy jednocześnie zauważalnych mniejszych szumach części odbiorczej. Przydatność tego rozwiązania sprawdziła się również podczas pracy w zawodach.

W zawodach pracowałem w sobotę i w niedzielę z przerwami na zakupy i ze względu na niedyspozycję żony musiałem zająć się obiadami. Ale i tak sporo czasu poświęciłem na nadawanie. Nie wiem czy potwierdzą to inni koledzy ale ja zauważyłem, że w sobotę (pierwszy dzień zawodów) były bardzo dobre warunki propagacyjne, ponieważ stacje słyszać było świetnie a echo mojego sygnału momentami dochodziło na moim S-Metrze do 10dB ponad S-9 kiedy zwykle uzyskiwałem poziom S-8 a czasami S-9. Szumy z pasma miałem na poziomie S-1, S-2. Wiele stacji słyszałem z bardzo klarownym sygnałem, dopiero pod wieczór zaczęło się zmieniać na niekorzyść. Wzrosły szumy do S-3 ale poziom sygnałów odbieranych stacji był nadal wysoki.

Następnego dnia od wschodu księżycy ze słyszalnością było jeszcze gorzej, szumy zmieniały swój poziom od S-2 do S-4 a siła sygnałów odbieranych stacji też nie była stabilna. W tym czasie miałem niezwykle zdarzenie, nie wiem skąd to się wzięło ale słyszałem własne CQ po kilku minutach. Po nadaniu CQ przeszedłem na odbiór i słyszę końcówkę mojego sygnału odbitego od księżycy (jak zwykle około 3 sekundy – „echo” – to normalne). Ale po kilku minutach słuchania przy trochę dziwnym „doplerze” słyszę bardzo wyraźnie następujący tekst „...CQ de SP6IT...” początek i końcówka uciekła tak jakby ktoś kręcił gałką odbiornika. Dziwne wrażenie, chociaż zjawisko znane i opisywane, ale ja po raz pierwszy miałem okazję doświadczyć go na własne uszy. Potem wszystko wróciło do normy, chociaż warunki propagacyjne nie były już tak dobre jak w sobotę.

Pierwszego dnia zrobiłem 52 łączności a najważniejsze jest to, że nie zrobiłem tylko 3 stacji, które słyszałem. W poprzednich zawodach stacji, których słyszałem a nie zrobiłem było z reguły zdecydowanie więcej. Drugiego dnia zrobiłem tylko 11 łączności przy czym nie zrobiłem jednej stacji. Czyli łącznie zrobiłem 63 QSO przy czym nie zrobiłem 4 stacji, które słyszałem. Najbardziej cieszę się, że udało się przeprowadzić łączność z pięcioma stacjami polskimi (**SP6JLW**, **SP7DCS**, **SP2HMR**, **SP3XBO** i **SP6GWN**). Z tą ostatnią miałem największe problemy ale i największe zadowolenie ponieważ było to moje pierwsze spotkanie z Henrykiem przez księżyc. Nie wiem z jaką mocą i na jakiej antenie Henryk pracował, ale słyszać go było momentami bardzo słabo. Jednak po kilku próbach udało się odebrać znak i raporty. Potem jeszcze raz słyszałem Henryka kiedy robił z kimś łączność, ale wtedy jego sygnał u mnie był zdecydowanie bardziej czytelny niż wtedy kiedy my wymienialiśmy raporty. Dziękuję Wam wszystkim za spotkanie przez księżyc i mam nadzieję na następne.

Przeprowadziłem łączności z następującymi stacjami:

UA4HTS, JA6AHB,, OK2DL, RD3BA, UA3PTW, HB9Q, VK3MC, OK1CA, S53MM, OK1KIR, ES5PC, OH2DG, **SP6JLW**, **SP7DCS**, DL3EBJ, JA4BLC, HB9CW, ES6FX, I5YDI, DJ8FR, OE5JFL, OK1YK, G4CCH, PA4DZL, LX1DB, LA9NEA, OK1CS, DF3RU, I1NDP, RA3EC, IZ1BPN, OZ4MM, G3LTF, **SP2HMR**, HB9BCD, **SP3XBO**, OK2ULQ, SV3AAF, RA3AUB, IK3COJ, NC1I, K2UYH, DL6SH, YL2GD, DL1YMK, S59DCD, N8CQ, WA6PY, WA9FWD, W4AF, 9A5AA, VE6TA, PI9CAM, JH1KRC, F5SE/P, IK5VLS, F5JWF, OZ6OL, SM2CEW, **SP6GWN**, G4RGK, N4PZ, SM7FWZ.

Muszę zaznaczyć, że wśród stacji z którymi miałem łączność podczas zawodów jest pięciu kolegów z którymi wymieniałem raporty po raz pierwszy.

Czas biegnie szybko a moje zamiary dotyczące uruchomienia nowego pasma EME nie zostały zrealizowane. Jednak nadal mam nadzieję na kontynuację rozpoczętego projektu związanego z uruchomieniem mojej stacji na 10GHz i zrealizowanie moich pierwszych

łączności na tym paśmie przez księżyc. Myślę, że każdy kto próbuje rozwijać nowe działalności doskonale rozumie sytuację, którą opisałem wyżej. Jak często podkreślam (trochę się tłumacząc), że krótkofalarstwo to tylko hobby stanowiące tylko niewielki fragment codziennego życia wypełnionego zabieganiem i troską o jego poziom. Codzienne problemy i pojawiające się „życiowe niespodzianki” często nie sprzyjają spokojnemu realizowaniu marzeń. Mimo wszystko, mam jednak nadzieję, że starczy czasu i zapału na dokończenie rozpoczętego projektu.

Tymczasem zabawa trwa a łączności EME na 23 cm przybywa. Podczas moich łączności na falach krótkich często przekazuję informacje o moich doświadczeniach związanych z EME. Podczas łączności odtwarzam moje nagrania połączeń EME, sygnału bikona ON0EME czy też echa mojego sygnału. Okazuje się, że wielu kolegów jedynie słyszało o takich łącznościach a nigdy nie mieli okazji posłuchać sygnału odbitego od księżyca. Czasami pytań jest dużo a nie sposób na wszystkie wątpliwości odpowiadać ponieważ łączności musiały by trwać zbyt długo. Cieszy zainteresowanie kolegów i często zachęcam ich do zaglądania na stronę mikrofale.net czy też strony forum mikrofalowego. Widać jak brakuje podstawowych informacji na ten temat skoro tylu kolegów jest tym zainteresowanych, mimo że często nie mają możliwości (różnych) wykonania urządzeń i przeprowadzenia pierwszych prób.

Ponieważ nie jestem zainteresowany umieszczaniem moich dotychczasowych osiągnięć w żadnych zestawieniach, klasyfikacjach czy też konkursach nie wysyłam nigdzie danych o moich łącznościach. Jednak dla bardzo zainteresowanych informuję, że od 10.2013 r. (kiedy przeprowadziłem pierwsze EME QSO z Krzysztofem SP7DCS) stan na dzień 14.03.2016 to 531 EME QSO, w tym 41 QSO SSB z 31 krajami. Nie policzyłem ilości „initials” ponieważ musiałbym zbyt dużo czasu na to poświęcić (może kiedyś to zrobię).

Dziękuję wszystkim, którzy poświęcili chwilę swojego wolnego czasu na przeczytanie moich wrażeń opisujących często bardzo prywatne sytuacje. Mam nadzieję, że część kolegów przynajmniej z przychylną pobłażliwością spojrzy na moje działania, porażki i sukcesy a będę szczęśliwy jak chwilami pojawi się uśmiech i zrozumienie mojego optymistycznego nastawienia do naszego hobby.

Do usłyszenia w łącznościach EME i nie tylko.

Grzegorz
SP6ITF